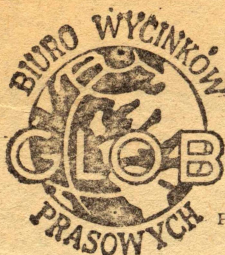


Eryk XIV TTV



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Sztandar Młodych

A

00-687 Warszawa

ul. Wspólna Nr 61

wydanie

2 7 2 — 14 -11-79

Nr z dn

Szaleństwa Eryka XIV

W poniedziałkowym teatrze TV oglądaliśmy rzadko wystawiany na scenach polskich dramat Augusty Strindberga „Eryk XIV”, wyreżyserowany przez Jerzego Gruzę.

Myśl inscenizacyjna została w nim przeprowadzona konsekwentnie, zaś przesłanie ideowe nie zgubiło się wśród wielości wydarzeń, intryg dworskich, politycznych machlojek. Nie zabrakło też w przedstawieniu zasadniczych cech strindbergowskiego stylu: drapieżnego naturalizmu, głębokiego rysunku psychologicznego postaci, zmienności nastrojów, napięć.

Od pierwszej sceny, kiedy to Eryk obserwuje z okna dziejące się wewnątrz pałacu wydarzenia, wprowadzeni jesteśmy w klimat sztuki. Wyznacza go osobowość władcy naznaczona potęgującym się szaleństwem.

Interpretacja reżysera zgodna była z treścią dramatu i niezgodna zarazem. Strindberg wyraźnie różnicuje stopień szaleństwa Eryka XIV. Za punkt kulminacyjny uznaje moment porwania dzieci i zamordowania Sture'ów. Gruza zaś przydaje mu tę cechę już na początku sztuki. Ze sceny na scenę czyni go bogatszym w przeżycia, dzięki którym staje się Eryk człowiekiem cierpiącym, ale odnajdującym w owych cierpieniach — zagubione przez lata przewrotnie sprawowanej władzy — człowieczeństwo. Kończącym akcentem sztuki jest obalenie Eryka XIV przez jego braci i wzniesienie wiwatów na cześć nowego króla — Jana. Takim też

momentem zakończył swój utwór autor.

Głównymi postaciami dramatu są Eryk XIV i jego towarzysz Goran Persson. On to, najrzeczniejszy lajdak i polityk, chytrze wkraść się w łaski króla i steruje jego poczynaniami. Biegła władający wiedzą prawniczą tak interpretuje przepisy, paragrafy, by zlikwidować w kraju opozycję, umocnić władzę króla, który stałby się jednocześnie narzędziem jego politycznych intryg i dyktatorskich zapędów.

Marek Walczewski jako Eryk XIV i Jan Nowicki — Goran Persson stworzyli w poniedziałkowym spektaklu kreacje wybitne. Inne postaci mogłyby być nawet — choć takimi się nie stały — figurami woskowymi. To bowiem co Strindberga i Gruzę interesuje najbardziej dokonuje się na styku osobowości dwóch głównych bohaterów. Mechanizm sprawowania władzy jest temu problemowi podporządkowany. Przenikanie silniejszej osobowości — jaką bez wątpienia jest Persson — na słabszego psychicznie władcę znalazło wyraz w aktorskiej interpretacji Nowickiego. Gra on mocno, brawurowo, wręcz naturalistycznie. Staje się bardziej niebezpieczny w chytrze prowadzonych intrygach niż psychopatyczny i bezwolny pod jego wpływami władca. Znakomite efekty obłędu wydobyl w roli Eryka Marek Walczewski. Przez ponad dwie godziny śledziłyśmy dramat biednego, szalejącego obłąkańca. Bardziej godnego pożałowania niż złego.

MARTA SZTOKFISZ